

PGE – POLSKA GRUPA ENERGOPOMOCOWA? [BLOG]

Po informacjach „Rzeczpospolitej”, jakoby to PGE miała w całości przejąć upadającą Kompanię Węglową, mam wrażenie, że ta spółka powinna zmienić nazwę z Polska Grupa Energetyczna na Polska Grupa EnerGOPomocowa. Nawet jeśli przejęcie KW okazałoby się tylko plotką – pisze Karolina Baca-Pogorzelska w swoim blogu na Energetyka24.com

Wydawałoby się, że plan ratowania Kompanii za wszelką cenę nie budzi już takich emocji, jak jeszcze kilka miesięcy temu, bo po prostu wszystkim się już znudził. Ale nie. Okazuje się, że po wyborach wraca jak bumerang. Nie chodzi mi oczywiście o to, że problem udało się rozwiązać – bo to nieprawda. Ale o to, że nie przypominam sobie w ciągu tych ponad 8 lat, gdy piszę o górnictwie, by jakkolwiek temat budził takie zainteresowanie dziennikarzy przez niemal okrągły rok (dokładnie tyle minęło właśnie od dymisji Mirosława Tarasa ze stanowiska prezesa KW). I to wcale nie w sezonie ogórkowym.

A już najzupełniej poważnie – cieszę się, że temat wciąż jest pod lupą, bo to pozwala mieć nadzieję, że sprawa nie zostanie zamieciona pod dywan. Zresztą zamieciona za bardzo być nie może, skoro mówimy o największej spółce węglowej w Polsce zatrudniającej ponad 30 tys. ludzi w 11 kopalniach węgla kamiennego.

„Rzeczpospolita” donosi, że w resorcie skarbu (gdzie mimo powołania nowych wiceministrów wciąż nad realizacją planu ratunkowego dla KW pracuje wiceminister poprzedniego rządu, pełnomocnik rządu ds. restrukturyzacji górnictwa – Wojciech Kowalczyk) pojawiły się pomysły, by to PGE uratowała Kompanię Węglową.

Tylko ja mam wrażenie, że gdy ktoś jest od wszystkiego, to jest do niczego. PGE miała już inwestować w gaz łupkowy, budować morskie farmy wiatrowe etc. A mi się wydaje, że dobrze by jej zrobiło zajęcie się produkcją energii (ta największa spółka energetyczna w naszym kraju jest właścicielem m.in. największej siłowni – elektrowni w Bełchatowie oraz sąsiadującej z nią kopalni węgla brunatnego). Jeśli PGE będzie ubierana we wszystkie potencjalne inwestycje energetyczne w kraju, to naprawdę nie wiem, jak pojemny musiałby być jej portfel. Zresztą w poniedziałek inwestorom chyba nie spodobały się kolejne plotki dotyczące m.in. udziału PGE w ratowaniu Kompanii, skoro jej akcje na warszawskim parkiecie taniały o ponad 6 proc.

Poza tym patrząc na chłodno – skoro PGE nie dała się zmusić poprzedniemu rządowi do zainwestowania w Kompanię, bo nie uważała tego za korzystne rozwiązanie biznesowe, to dlaczego miałyby to robić teraz, skoro warunki się nie zmieniły, tzn. sytuacja KW nie jest lepsza (ba, śmiem twierdzić, że nawet gorsza niż kilka miesięcy temu, skoro spółka pobrała już całą masę przedpłat za jeszcze niewydobyty węgiel). Ba, PGE nie chciała być nawet częściowym udziałowcem węglowego giganta. A co dopiero mówić o tym, by była całościowym?

W PGE, przynajmniej na razie, wciąż prezesem jest Marek Woszczyk. Jeśli nowy rząd zmieni zarząd

PGE, pomysły mogą być inne. Tyle, że wtedy zrobi dokładnie to, co zrobił poprzedni rząd w Tauronie (wymienił zarząd, bo poprzedni nie chciał kupić kopalni Brzeszcze, a nowy się na to zgodził). Będzie to jednak decyzja wyłącznie polityczna, a nie ekonomiczna. Mam zresztą wrażenie, że cała sprawa Kompanii Węglowej już dawno przestała być ekonomiczna, a jest polityczna, skoro od przedstawicieli nowego rządu słyszymy, że nieważne, za ile, ale ważne, by kupować polski węgiel...

Ale wracając do PGE i Kompanii Węglowej. W PGE w zasadzie nikt do końca nie wie, o co chodzi. - Na razie wszystkie strony umówione są na pracę w milczeniu, ale wielu może się wydawać, że wiedzą na pewno, bo ktoś im coś powiedział - mówi mi osoba zbliżona do spółki. W kręgach MSP z kolei słyszę, że wariantem ratunkowym ma być jednak proponowany przez poprzedni rząd plan przejęcia Kompanii przez TF Silesia. Stąd m.in. będą pochodziły pieniądze na wypłatę Barbórki dla załogi KW (a to koszt ponad 200 mln zł). Tyle, że udział TF Silesia to też rozwiązanie przejściowe, finansowanie pomostowe. Potrzebne jest znalezienie docelowych inwestorów. No i tu wracamy do punktu wyjścia, czyli objęcia przez spółki energetyczne udziałów w tzw. Nowej Kompanii Węglowej. - To nie budziłoby wątpliwości Brukseli, a poza tym przekonałoby do wzięcia udziału w tym przedsięwzięciu instytucje finansowe - mówią mi osoby związane z MSP. Tyle, że to wszystko już było - w planie, bo gorzej z realizacją. Być może jednak tym razem się uda. Choć szczerze mówiąc nie podoba mi się przymuszanie państwowych spółek do uczestniczenia w przedsięwzięciach, których jakoś biznesowa jest - delikatnie mówiąc - mocno wątpliwa.

Żeby było jasne - życzę Kompanii Węglowej jak najlepiej (i to nie tylko z powodu zbliżającego się Dnia Górnika). Ale trudno mi sobie wyobrazić jej funkcjonowanie w praktycznie niezmiennym kształcie i z tak dużym wydobywaniem. Ale to nie ja tu podejmuję decyzję i to nie ja będę z nich rozliczana.

Zobacz także: [Woźniak: Górnictwo: 1,7 mld zł straty po trzech kwartałach](#)

Zobacz także: [Nowy blok w Elektrowni Kozienice będzie gotowy za dwa lata](#)